Nr. 307. Dnia 6 listopada **Piątek.** **Dnia 25 października (6 listopada) 1891 r.**

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Leonarda W.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 4.		Wschód księżyca o godzinie 11 minut 10 r.			Wtorek:	Andrzeja W.
Sobota:	Nikandra M.	Zachód „ 4-ej „ 23.		Zachód „ 4 „ 18 w.			Środa:	Marcina Bisk.
Niedziela:	*Opieki N. M. P.*	Długość dnia godzin 9 „ 19.		Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 7.			Czwartek:	5 ciu br. Męcz.
Poniedział.:	Teodora M.	Ubyło „ 7 „ 24.		Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.			Piątek:	Dydaka Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszewłada; jutro Żytomira.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm., —5 po południu.)— Ósme posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa na Kanonji—7 wieczorem.)—Posiedzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Wielki: dziś „Jak wam się podoba"; jutro „Rigoletto" (z udziałem panny Elly Russel i p. Emanuela Suagnes); Rozmaitości: dziś „Przeszkoda"; jutro „Przeszkoda";— Letni: dziś „Wice-admirał"; jutro „Sprawa pani Edwardowej" (pierwszy raz), oraz „Figle Chochlika" (z udziałem pani Adolfiny Zimajerowej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 17819 rs. 5 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 8-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Towarzystwo wioślarskie w Włocławku.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

(*Włocławek* 4/XI.

W d. 3-im b. m. odbyło się szóste z kolei ogólne zebranie Towarzystwa wioślarskiego, które zagaił prezes p. Władysław Nowca, przedstawiając w treściwym zarysie historję rozwoju Towarzysttwa za ubiegłe pięciolecie.

Na tydzień przed ogólnem zebraniem doręczone zostało wszystkim członkom sprawozdanie kasy, nader umiejętnie a niezmiernie pracowicie zebrane i wydrukowane przez kasjera Towarzystwa p. Hermana Neumana, z którego p. Nowca przytoczył najważniejsze cyfry, mówiące o rozwoju Towarzystwa za czas jego istnienia i o stanie, w jakim się dziś znajduje.

Ze sprawozdania tego podajemy najciekawsze cyfry.

Pod względem rozwoju Towarzystwa co do liczby członków, był rok sprawozdawczy 1888/9 (trzeci od założenia Towarzystwa) najlepszym, bowiem *maximum* składek, wniesionych przez członków, daje poważną cyfrę 1,478 rs. (kopiejki opuszczamy.) Różne dochody 796 rs. (w tem za karty 182 rs.). Lista członków wykazuje 123.

W czwartym roku sprawozdawczym (1889/90) składki dają 1,357 rs., różne dochody 1,185 rs. (w tem karty 134 rs.), majątek ruchomy Towarzystwa (w łodziach, przystani, wszelkich utensyljach sportowych i lokalu) przedstawia wartość 3,458 rs., obciążony zaś jest wierzytelnościami na 1,115 rs.

Rok piąty sprawozdawczy daje wpisowego od członków 1,244 rs., różne dochody zaledwie 264 rs. (w tem karty 56 rs.). Liczba członków znacznie się zmniejszyła i w chwili zebrania ogólnego na liście pozostaje członków czynnych 72.

Po odczytaniu sprawozdania, z którego niektóre zaledwie podaliśmy cyfry, przystąpiono do wyboru na rozmaite urzędy, jakie się praktykują w Towarzystwie.

Do komitetu zostali powołani pp.: Władysław Nowca (prezes), Bolesław Domaszewicz (wice-prezes), Karol Paszkowski (naczelnik przystani), Herman Neuman (kasjer), Seweryn Żyburski (gospodarz lokalu), Janusz Mierkowski (sekretarz), Ludwik Bauer (7-my członek komitetu). Na kontrolera p. Józef Teichfeld. Do komisji rewizyjnej pp.: Jan Braun, Hugo Mühzam, Józef Lewiński. Sąd honorowo-regatowy stanowią pp.: Piotr Nesterenko, Władysław Nowca, Wawrzyniec Pudrzyński, Jan Sobolewski, Jan Braun.

Ogólne zebranie zmieniło dawniejszy system przyjmowania do Towarzystwa przez ogólne balotowanie, zdając to na delegację wyborczą, i ustanowiło 9-ciu członków, który mają stanowić o przyjęciu lub odrzuceniu podanego kandydata. Do delegacji tej powołano pp.: Wł. Nowcę, Wł. Sobolewskiego, Feliksa Zalewskiego, Jakuba Kreutza, Józefa Lewińskiego, Ksawerego Puchalskiego, Józefa Teichfelda, Bolesława Domaszewicza i Andrzeja Nowackiego.

Na zebraniu było 39-ciu członków, którzy podziękowali ustępującemu komitetowi, aby go z niewielkiemi zmianami co do osób powołać i na rok następny do kierowania sprawami towarzystwa.

Około godziny 1-ej w nocy skończyły się wszelkie czynności wyborcze, a krótką jeszcze chwilę przepędzono na pogawędce i w nadziei, że rok przyszły liczebnie będzie pomyślniejszy dla Towarzystwa, co oby sprawdzać się jaknajprędzej zaczęło! *M.*

— W dniu wczorajszym urzędnicy rządu gubernjalnego warszawskiego święcili 25 rocznicę objęcia przez jenerał-lejtnanta br. Medema stanowiska gubernatora warszawskiego, na którem pozostaje od d. 6 go listopada 1866 r. Niezależnie od bezpośredniego kierownictwa administracji gubernji, br. Medem jest od lat wielu prezydującym w radzie dobroczynności publicznej, a oprócz tego przyjmował i przyjmuje udział w rozmaitych komisjach, załatwiających specjalne kwestje i sprawy. W roku zeszłym z powodu upływu dwudziestopięciolecia gubernatorstwa (przed przeniesieniem bowiem do Warszawy był przez rok gubernatorem płockim) jenerał-lejtnant br. Medem nagrodzony został oznakami orderu św. Aleksandra Newskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ *Warsz. Dniew.* pisze: „Ciemnota włościan przedstawiała zawsze i przedstawia i teraz wdzięczny grunt dla rozmaitego rodzaju fałszywych pogłosek. I tak np. w niektórych powiatach gubernji siedleckiej polecono zarządom gminnym zebrać wiadomości i ułożyć wykazy włościan bezrolnych. I oto teraz w sferze włościańskiej rozeszła się pogłoska, że wykazy formują się w tym celu, aby włościan, nie posiadających gruntów, obdarować gruntami skarbowemi, wskutek czego wielu włościan małorolnych udawało się do zarządów gminnych z prośbą o zaliczenie ich do włościan bezrolnych w nadziei, że może i im dadzą grunta."

═ Wobec onegdajszego utrudnienia komunikacji z powodu zasp śnieżnych, zarząd kolei nadwiślańskiej zarządził energiczne osłonięcie plantów od zamieci.

83

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

— Ona nic nie miała, ale ty miałaś, ciotko, za nią i za siebie. Trzeba było życia jej nie łamać, na taką udrękę nie skazywać, w grób za życia nie kłaść... ale, przeciwnie, młodemu sercu do szczęścia dopomódz, za mąż wydać!...

Elżbieta ręką za suknię Marję schwyciła.

— Cóż robić, już się stało!—wyrzekła.

— Źle się stało—rzuciła dziewczyna—źle bardzo. Ciężkie miała życie i ciężkie skonanie.

Elżbieta milczała teraz, czując jakby na ręce swojej bezustanny uścisk sztywniejących palców zmarłej. Ta zmarła, w małej oficynce leżąca wśród cienia, rosła, olbrzymiała i jak widmo straszne napełniała sobą głębię całej sali. Elżbieta uciekła ze śmiertelnej izby, uciekła, cała drżąca z trwogi, lecz trup powlókł się za nią, i teraz, jeszcze groźniejszy, do oczu się cisnął, zajmując sobą przestrzeń niezmierzoną, pełen grozy, skargi i wyrzutu. Skurczona i pokorna postać „Leosi" czerniała teraz, jakby wielki słup, akt oskarżenia na sobie noszący.

Za oknami pies wyć znów zaczął.

Elżbieta drgnęła przerażona.

— Czegoż on wyje jeszcze...—zawołała—czego? Marja milczała, wpatrzona w żółty płomyk słabo płonącej lampki.

— Taż Leosia już zmarła... chyba nad trupem tak zawodzi, co?

W oczy Marji spoglądała, żebrząc prawie o potwierdzenie.

— Być może!—odparła wreszcie dziewczyna.

Nigdy groza śmierci nie przedstawiła się tak ponuro oczom Elżbiety, jak w tej chwili.

Obejrzała się po ciemnych kątach sali, w których majaczyły niepewne kontury sprzętów, przybierających w cieniu dziwaczne kształty. Dreszcz ją przeszedł, aż wstrząsnęła się cała.

— Śmierć przez mój grób przeskoczyła!—wyrzekła, siląc się na uśmiech.

Lecz zamiast uśmiechu, twarz jej skrzywiła się boleśnie.

Marja oderwała się wreszcie od miejsca i ku drzwiom kierować zaczęła.

— Gdzie idziesz?—krzyknęła Elżbieta.

— Wracam do zmarłej!

— Po co?

— Czuwać będę przy zwłokach.

— Ah!... tak!... tak!... idź więc... albo nie! zaczekaj trochę!...

Nerwowo rękami poruszając, wiązała i rozwiązywała węzeł chustki, którą miała na głowie. Czuła, że z odejściem Marji niepokój jej wzrośnie.

I nagle przez umysł przebiegła jej myśl, że dziewczyna chce ją opuścić na zawsze, pozostawić samą w tym pustym dworze, na resztę nocy smutnych, niepewnych, czernią swą straszących.

— Czekaj chwilę — wyrzekła szybko —czekaj!... serce! Przyrzeknij ty mi, że na chwilę mnie już nie opuścisz, jak tam z nieboszczką skończysz. Przysięgnij, że taki tu pozostaniesz, obok mnie, aż do mojej... śmierci, a ja o tobie pomyślę i los ci zabezpieczę!...

Mówiła suchym, urywanym głosem, pełna trwogi przed opuszczeniem w chwili zgonu, a mimo to pragnąc jeszcze wtłoczyć sobie w gardło przyrzeczenie, które jej bojaźń z ust wyrywała.

Marja uśmiechnęła się smutnie.

— Nie myśl o mnie, ciociu, i losu mi ty nie zabezpieczaj! Nie mam prawa do twych pieniędzy, bo masz spadkobiercę w osobie pana Stanisława! Jeśli mi życia nie będziesz czynić zbyt ciężkiem, to zostanę przy tobie i pilnować cię będę, bo mi ciebie żal!

Głos jej brzmiał smutno i łez był pełen.

— Ja cię wynagrodzę, serce, duszeńko! — podjęła gorączkowo Elżbieta—cóż Stanisław? fidrygańc to, więcej nic,. nie dam mu nic.!

Marja szybko głowę podniosła.

— Dasz mu wszystko, ciociu, bo tak być powinno

Elżbieta oczy zmrużyła.

— Gorąco ty bronisz go, serce, he?

Marja poruszyła się niecierpliwie. Elżbieta ruch jej dostrzegła i szybko wyciągnęła ku dziewczynie drżącą rękę.

— Taż się nie żachaj! Ja mówię to bez myśli. Jak Brunon... tamtej, tak Stanio tobie w oko wpadł. Widać tak sądzono.

Marja brwi ściągnęła.

— Nie mów o tem, ciotko, w tej chwili przynajmniej. Dziś jeno o zmarłej myśleć powinniśmy, myśleć i Boga o spokój jej prosić.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= W *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Poleciwszy przesłać komisarzowi cyrkułu zamkowego zatwierdzony protokuł specjalnej komisji o rewizji hotelu Kowieńskiego, poruczam zobowiązać właściciela, aby wskazane przeróbki i ulepszenia wewnętrzne, które można obecnie dokonać, były ukończone w ciągu jednego miesiąca i aby roboty, dotyczące kanalizacji hotelu kowieńskiego, która przez komisję została uznaną za niezbędną, rozpoczęto jednocześnie z sezonem budowlanym roku przyszłego, o rezultatach zaś donieść mi we właściwym czasie.

= Dziś i jutro od godziny 10-ej zrana, w sali losowań warszawskiego kantoru Banku państwa, odbywać się będzie ciągnienie 4-ej klasy 157-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

= Temi dniami odbyło się poświęcenie urządzonych w nowym lokalu na Nowym-Świecie nr. 26, redakcji *Gazety świątecznej* i księgarni krajowej Prószyńskiego. Obrzędu dopełnił ks. Wójcicki.

= W dniu wczorajszym w przejeździe do Petersburga zatrzymał się w Warszawie dyrektor wydziału technicznego przy angielskiem ministerjum komunikacji inżenier Wilke Clars.

= Dotychczasowy referent warszawskiego rządu gubernjalnego, p. Józef Wnorowski, został mianowany inspektorem ubezpieczeń ogniowych w gubernji warszawskiej.

= Z teatru.

* Panna Busi, która wdzięcznem odtworzeniem roli Santuzzy potrafiła publiczność warszawską sobie zjednać, powinna opuszczać nasze miasto z żalem po tych serdecznych pożegnaniach, jakich artystce wczoraj nie szczędzono.

Bukiety i kwiaty sypały się po każdym duecie.

Opera szła wybornie pod mistrzowską batutą Trombiniego.

* W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej o zgonie ś. p. Aleksandra Ładnowskiego, weterana sceny w Krakowie, dodajemy, że zmarły był ojcem znakomitej tragiczki naszej, Aleksandry Rakiewiczowej, tudzież utalentowanej artystki teatru krakowskiego, Bronisławy Wolskiej.

= Rozstrzygnięcie konkursu.

Oczekiwany od kilkunastu dni fundator konkursu na posąg Moniuszki w *foyer* teatru Wielkiego, Mierzwiński, wczoraj przybył do Warszawy i przewodniczył na posiedzeniu członków konkursu, którzy o 7-ej wieczorem zebrali się na naradę.

Przybyli wszyscy w komplecie, a więc Władysław Bogusławski, Wojciech Gerson, Henryk Struve i Bronisław Żochowski.

Modeli, jak wiadomo, nadesłano cztery, pod godłami: „Oset", „Lira" i „Złota lira", jeden zaś ze Lwowa bez godła.

Po dłuższej dyskusji sędziowie większością głosów wybrali pracę rzeźbiarza tutejszego, Hipolita Marczewskiego, oznaczoną godłem „Lira".

Posąg stanie w środkowej niszy *foyer* głównego, pomiędzy posągami Żółkowskiego i Królikowskiego, oraz innych artystów i twórców, o ile z czasem na to fundusze pozwolą.

Słyszeliśmy, iż dyrekcja teatrów zamierza znacznym nawet kosztem *foyer* dzisiejsze rozszerzyć i upiększyć, w czem zapewne dozna gorliwego poparcia.

= W sekcji rzemieślniczej.

Zapomniana przez czas jakiś sprawa bazaru rzemieślniczego przyszła znów wczoraj przed forum członków sekcji IV-ej, którzy ze sprawozdania, odczytanego przez p. Osmałę dowiedzieli się, iż w chwili bieżącej do uzupełnienia wymaganej sumy 10,000 rs., brak tylko 1,436 rs., zebranie których przy zapobiegliwości, odznaczającej dzisiejszą delegację bazarową, jest już tylko kwestją niedługiego czasu.

Dowod tego widzieliśmy i na posiedzeniu wczorajszem, które wzbogaciło wysokość posiadanego funduszu o kilka nowych udziałów.

Interesującem i wielce inteligentnie zredagowanem było sprawozdanie z wycieczki do Pragi czeskiej, traktujące „o bednarstwie", a nadesłane sekcji bezimiennie.

W pracy tej, nader popularnie naszkicowanej, znać umysł wytrawny, znać znajomość głęboką, nietylko zawodu bednarskiego, ale wogóle stosunków rzemieślniczych, o których też autor, mówiąc zawsze o bednarstwie, szeroko się rozpisuje.

Z osobliwości spotkanych w tej gałęzi rzemiosła na wystawie, autora zastanawia wielka kufa obejmująca6 2,000 litrów, co odpowiada 15,000 garncom, lub 5,000 wiader. Kufa rzeczona stanowiła własność jednej z firm piwowarskich i wyrobioną była przez bednarza Ulika za cenę 4,602 guldenów.

Użyte klepki kosztowały 2,000 g., okucie 312 g., czysty zarobek dał 1,600 g.

Sprawozdawca, przechodząc do opisu szczegółowego materjału, do owego kolosu użytego, zaznacza, iż nie w zupełności pochodził z lasów czeskich, jakkolwiek bowiem te ostatnie posiadają śliczny starodrzew, niemniej do wyrobienia tego rodzaju dna, jakie posiada kufa, materjał suchy należało sprowadzić aż z Ameryki.

Co do ogólnego stanu bednarstwa sprawozdawca zamieszcza wiele ciekawych, a pouczających uwag.

Wprawdzie wyroby bednarskie czeskie droższe są niemal o trzecią część od naszych, za to odznaczają się doskonalem wykończeniem i wielką starannością.

Nie mniejszemi zaletami odznaczają się i wyroby bednarskie galanteryjne; są to istotnie cacka, które się z przyjemnością do rąk bierze.

Że na dobroć tych wyrobów wpływa wykształcenie rzemieślnika czeskiego, że w samem ukształtowaniu tamtejszych stosunków warsztatowych spoczywa tajemnica tej dobroci, kwestji nie ulega.

Niemniej różnica pomiędzy rozwojem naszego bednarstwa, a czeskiego nie jest zbyt wielka.

I u nas niektóre warsztaty posuwają swe wyroby do znaczenia sztuki i gdyby nie tandeta, która występuje we wszystkich gałęziach rzemiosł, jako szkodliwy konkurent, bo produkuje choć licho, ale tanio, bednarstwo nasze nie bardzo lękaćby się potrzebowało współzawodnictwa czeskiego.

Zdanie to autora listu popiera na razie prezydjum sekcji, przedstawiając jako okaz wyrobów galanteryjnych bednarskich wazon, wyrobu p. Józefa Ureckiego.

Jest to ładny okaz, odznaczający się gustem i wykończeniem. Składa się nań mozajka z różnych tafli drzewa: czarnego, różowego i białego, które pokrajane w długie, a misterne pasy nadają gust i wytworność całemu wazonowi.

Po odczytaniu sprawozdania, które zasługuje, ażeby być w całości drukowanem, p. Keppe przedstawił zebranym jako arcydzieło wyrobu ślusarskiego pilnik złożony z drobnych tafelek.

Wybór wiceprzewodniczącego sekcji na miejsce zmarłego ś. p. Brodzkiego wywołał dość żywą agitację.

Od dość dawna imiona kilku kandydatów obiegały wśród sfer rzemieślniczych; w rezultacie wszakże przy wczorajszem balotowaniu utrzymał się p. Otwinowski, który na 34 głosujących największą liczbę głosów miał za sobą.

= U ogrodników.

Szereg pogadanek w Towarzystwie ogrodniczem dla członków i osób przez nich wprowadzonych, rozpocznie w piątek d. 6-go listopada r. b., o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa (Chmielna nr. 14), p. Edmund Jankowski, który mówić będzie o sadzie i zużytkowaniu owoców.

Ogólne zebranie Towarzystwa za miesiąc listopad, z powodu połączenia go z wystawą jastrunów (*Chrysanthemum*), odbędzie się we wtorek, d. 10-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem w lokalu resursy kupieckiej.

= Kanalizacja.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy kanałów i wodociągów zapadła uchwała, ażeby do przyszłej licytacji na roboty ziemne, jaka się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca stanowczo odbędzie w magistracie, zawezwanych zostało 15 firm technicznych miejscowych.

Licytacja odbywać się będzie od ceny ostatniego konkurenta, który ustąpił 11% od cen dotychczasowych.

Na temże posiedzeniu przyjęty również został projekt budżetu na r. 1892-go, proponowany przez głównego inżeniera.

Kanał na ul. Elektoralnej, o którego budowie pisaliśmy w wczorajszym nrze *Kurjera*, prowadzony będzie nie do Zimnej, ale od Zimnej ulicy, co dla każdego znającego miasto było chyba widoczne.

= Zwinięte piekarnie.

We wrześniu i październiku na pograniczu naszem, a mianowicie w Będzinie, Sosnowcu, Gołonogu, Zagórzu nawet i w mniejszych wioskach pozakładane zostały liczne piekarnie.

Założycielami tych piekarni, najczęściej licho i pośpiesznie urządzonych, byli różnego rodzaju spekulanci, nieznający nawet fachu piekarskiego.

Rozumie się, że wypiekano jedynie chleb żytni w trzech lub czterech gatunkach i transportowano za granicę całemi wagonami a nawet furmankami do poblizkich Katowic lub Mysłowic.

Obecnie po wydanym zakazie o wywożeniu chleba, wszystkie piekarnie, jak gdyby po deszczu wyrosłe, również szybko zostały zwinięte.

= Szczegóły zbrodni.

Tajemniczy zgon kontrolera tramwajowego, Ludwika Karskiego, znalezionego na plancie kolei petersburskiej, wywołał energiczne śledztwo.

Początkowo zdawało się, że Karski mógł uledz wypadkowi przejechania przez manewrujący parowóz, lecz bliższe zbadanie szczegółów podejrzenie to wyklucza.

Jest wyraźny ślad, wskazujący, że Karski upadł znacznie dalej od plantu i z tego miejsca został na brzeg szyn przeniesiony.

Więc biedny kontroler stał się ofiarą zbrodni, spełnionej w celu rabunku.

Karski onegdajszego wieczora, po skontrolowaniu ostatniego wagonu, zamiast powrócić do domu na ul. Wileńską pod nr. 7-my, udał się do siostry, zamieszkałej na Szmulowiznie.

Tam otrzymał 20 rs. w gotówce i tych pieniędzy, oraz zegarka przy denacie nie znaleziono.

Zwłoki, leżące na szynach, pierwszy znalazł stróż kolejowy, t. z. „dezurny obchodowy".

Denat miał jedną ranę z tyłu głowy, zadaną niewątpliwie znienacka tępem narzędziem.

Cios musiał być nadzwyczaj silny, gdyż czaszka została zgruchotaną.

Niewątpliwie śmierć nastąpiła odrazu, chociaż niezbyt dawno przed znalezieniem zwłok, które, według zeznania stróża, były jeszcze ciepłe.

Brak zegarka i pieniędzy uzupełniają podejrzenie zbrodni i w tym kierunku, celem odszukania rabusia-mordercy, śledztwo zostało skierowane.

Zwłoki Karskiego ułożono tymczasowo w wagonie towarowym i drzwi wagonu opieczętowano.

= Kradzieże.

Zamieszkałym przy ul. Solnej pod № 16-ym Teresie Banasiewiczowej i Eleonorze Kiełbickiej skradziono 60 rs., kupony od listów zastawnych, 2 półimperjały i biżuterję wartości 100 rs. — Mieszkańcowi wsi Brzeziny, Konradowi Dawidowskiemu, z przed domu pod № 4-ym przy ul. Bugaj skradziono bryczkę z koniem i dwa palta wartości 150 rs. — Zamieszkałej przy ul. Marszałkowskiej pod № 90-ym Rozalji Rackiej skradziono 2 kufry z rzeczami, pościel i różną garderobę wartości 120 rs.

= Zagadkowe zniknięcie.

Czwarty dzień upływa, jak Michał Zasiewicz, oficjalista prywatny, zamieszkały w domu Piotrowskiego na Woli, zniknął bez wieści.

Zasiewicz, będąc chory, udał się do lecznicy dla zasięgnięcia porady lekarskiej i miał natychmiast wrócić do domu.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad Zasiewicza dotychczas nie natrafiono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 9-go listopada, o godz. 12-ej w południe, w wydziale wykonawczym tutejszego centralnego kantoru pocztowego, odbędzie się licytacja na dostawę opału.

— D. 9-go listopada i dni następnych, na komorze celnej sosnowickiej, odbywać się będzie licytacja różnych skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 3,900.

— D. 9-go listopada, o godz. 12-ej w południe, w zarządzie warszawskiego okręgu komunikacyjnego, odbędzie się licytacja, a d. 13-go t. m. przetarg na budowę murowanego upustu w Dąbrówce i drewnianych koszar w miejscowości Kurduski na szluzowym systemie augustowskim od rs. 14,883 kop. 30½; wadjum 500 rs.

— Zarząd bióra informacyjnego o nędzy wyjątkowej przypomina dobroczynnej publiczności, że kancelarja biura nędzy otwartą jest zawsze od god. 3-ej do 5-ej po południu, oraz, iż wszelkie dla ubogich ofiary, tak niezbędnie potrzebne przy zbliżającej się zimie i niezwykłej drożyznie z wdzięcznością się przyjmują, na pieniężne wydają się kwity sznurowe biura, a na rzeczy, których teraz tak bardzo potrzebujemy, pokwitowania na blankietach biura nędzy. Kancelarja mieści się ul. Tamka nr. 35 w Instytucie św. Kazimierza w gmachu głównym. Uprasza się też o składanie ofiar w Redakcjach pism z wyszczególnieniem „dla biura nędzy wyjątkowej".

NEKROLOGJA.

Z sądów.

Sprawa Bartenjewa w senacie.

— Więc w piątek departament kasacyjny senatu przystępuje do ostatecznego osądzenia głośnej sprawy Bartenjewa?

Pytanie to, z którem zwrócono się do mnie przed chwilą, nasuwa potrzebę małego wyjaśnienia. Senat kasacyjny, właściwie mówiąc, wcale spraw nie sądzi, a raczej sądzi je tylko w wyjątkowych wypadkach, t. j. jedynie wtenczas, gdy ze względu na osobę oskarżonego lub przedmiot procesu sprawa toczy się w senacie w I-ej lub w II-ej instancji. Wówczas senat spełnia funkcje sądu okręgowego lub izby sądowej i na podobieństwo ich sądzi sprawę.

Lecz to są jeno wyjątki. Wogóle zaś, wedle prawa obowiązującego, senat kasacyjny, jako taki, spraw nie sądzi, faktycznej ich strony nie dotyka i dowodów nie sprawdza, lecz jedynie rozpoznaje i ocenia skargi osób interesowanych, żądające uznania nieważności zapadłego ostatecznie wyroku sądowego, z tytułu jego nieprawidłowości i sprzeczności z przepisami prawa obowiązującego. Że zaś wyrok sądu karnego sprzeciwiać się może prawu obowiązującemu bądź z tej przyczyny, iż samo wydanie wyroku, czyli osądzenie sprawy odbyło się z pogwałceniem lub pominięciem zasadniczych form postępowania, ustawą uświęconych, bądź też z powodu, iż treść wyroku z przepisami prawa karnego nie licuje, spotykamy zatem dwie naczelne zasady do skargi kasacyjnej o nieważność. Pierwszą z nich jest obraza w wyroku prawa karnego materjalnego, drugą zaś—uchybienie przeciwko istotnym przepisom procedury karnej (a w tej liczbie i przeciwko zasadom jurysdykcji). Dodajemy, że jak w jednym, tak w drugim wypadku przedmiotem skargi kasacyjnej mogą być jedynie wyroki ostateczne, czyli takie, od których nie służy apelacja, a do rzędu których u nas, w Królestwie, należą wyroki zjazdów pokojowych i izb sądowych (w Cesarstwie kwalifikują się nadto do skargi kasacyjnej wszelkie wyroki, zapadłe na mocy werdyktów przysięgłych).

W takich szrankach zamyka się nadana stronom przez prawo obowiązujące możność zakładania skarg kasacyjnych i w takim li tylko zakresie senat kasacyjny skargi owe rozstrząsa, ażeby w razie uznanej zasadności zażalenia wyrok zaskarżony uchylić i sprawę do ponownego osądzenia w tej samej instancji przekazać.

I obecnie zatem 5-ty wydział kryminalnego departamentu kasacyjnego rządzącego senatu, w którym sprawa Bartenjewa na dzisiejszej wokandzie figuruje, nie będzie tej sprawy badał i sądził, lecz jedynie rozpozna i oceni zarzuty nieważności ostatecznego wyroku izby sądowej, przytoczone w skardze kasacyjnej obrońcy podsądnego, adw. przys. Sztengera.

Jakież są te zarzuty?

*

Ażeby odpowiedź na to pytanie należycie sformułować i wyświetlić, musimy najpierw, bodaj w najkrótszym zarysie, uprzytomnić czytelnikom wytyczne zasady zaskarżonego wyroku izby sądowej z d. 15-go i 16-go maja r. b., tembardziej iż wyrok ów wchodzi w zakres relacji, złożonej na dzisiejszem posiedzeniu senatu przez referenta sprawy, senatora Koniego.

Izba sądowa, jak wiemy, w zasadzie zatwierdziła zapadły w I-ej instancji wyrok sądu okręgowego z d. 22-go lutego r. b., uznający winę Bartenjewa w zarzucie umyślnego zabójstwa (bez premedytacji) i za czyn ten, przy obniżeniu kary normalnej o dwa stopnie, skazujący podsądnego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiem lat ciężkich robót, a następnie osiedlenie na zawsze w Syberji.

Podzielając atoli ostateczną konkluzję wyroku I-ej instancji, izba niemniej przeto wielce różniła się z nim w swych poglądach na niektóre okoliczności zbrodni i jej charakterystykę psychologiczną. Tak np. zgoła inaczej, niż sąd okręgowy, rozstrzygnęła izba w motywach swego wyroku kwestję przyniesienia na schadzkę rewolweru i trucizn (zdaniem izby, przyniosła je zabita), charakter stosunków, wiążących podsądnego z Wisnowską w ostatnich dwóch miesiącach jej życia (wyrok II-ej instancji uznaje w tym względzie prawdziwość słów Bartenjewa), wreszcie znaczenie w obecnej sprawie przedśmiertnych kartek artystki (wedle motywów wyroku izby, treść i postać owych kartek tak chwiejne i problematyczne nastręczają domysły, że nie można zgoła osnuwać na nich wyrokowania o winie). Godzą się natomiast motywy wyroku apelacyjnego z wyrokiem I-ej instancji w kwestji oceny zeznań Bartenjewa, które izba w znacznej mierze za niewiarogodne lub wręcz kłamliwe uznała i z tej przyczyny doszła do przekonania, że na tle owych zeznań nie można odtworzyć pełnego i wiarogodnego obrazu dramatu, zakończonego zabójstwem Wisnowskiej. Bądź cobądź, jako pewnik niewątpliwy, ustaliła izba to, że Wisnowska nie chciała i chcieć nie mogła samobójczej śmierci i że ze względu na możliwe z jej strony kaprysy lub czcze słowa w tej mierze, Bartenjew, znający dobrze jej charakter i zamiary, nie mógł być wprowadzonym w błąd zachowaniem się zabitej i nie mógł uwierzyć bodaj na chwilę, że W. na serjo umrzeć pragnie; zresztą gdyby nawet przypuścić, że, jak to twierdzi oskarżony, uwierzył on istotnie w samobójcze postanowienie artystki i zabił ją w mniemaniu, iż czyni to na jej żądanie, to i wówczas nie zmieniłaby się istota przestępstwa i nie zmniejszyłaby się wina podsądnego; mógł on bowiem i musiał był rozumieć, że ma do czynienia z kobietą chorą nerwowo, starganą na zdrowiu i znajdującą się w nienormalnym stanie umysłu, a pomimo to zabił ją, gdy była obezwładniona i nieprzytomna.

Osobną część wyroku apelacyjnego zajmuje ocena twierdzeń obrońców i samego podsądnego, jakoby spełnił on swą zbrodnię w stanie afektu i rozdrażnienia. Izba sądowa, obalając tę hypotezę przytoczeniem sposobu zachowania się Bartenjewa przed i po zbrodni, dodaje, że oskarżony, zabijając Wisnowską, oczywiście nie działał z zupełnie zimną krwią, kiedy bowiem kto świadomie godzi na życie bliźniego, musi doznawać pewnego podniecenia. Ale niema natomiast żadnych danych na to, iżby sądzić, że zabójstwo Wisnowskiej spełnionem zostało w takim szczególnym stanie namiętności, zapalczywości lub rozdrażnienia, jakie przewiduje część 2-ga art. 1455 k. k.; do zastosowania bowiem tego przepisu potrzeba, iżby zabójstwo zamierzone i wykonane było w nieprzytomnym stanie afektu.

Nakoniec w bezpośrednim związku z samym wyrokiem znajdują się dwie znane już czytelnikom *Kurjera* decyzje przedstanowcze izby, mocą których odrzucona została prośba podsądnego i jego obrońcy o wezwanie do izby lekarzy-psychjatrów, mających na podstawie wyników śledztwa zaopinjować o stanie umysłowym Bartenjewa w dzień przestępstwa. Jako powód odmowy, izba w pomienionych decyzjach przytoczyła, że ani śledztwo pierwiastkowe, ani rozprawa główna nie ujawniły żadnych takich okoliczności, któreby pozwalały przypuszczać nieprawidłowy stan władz umysłowych podsądnego lub spełnienie przezeń zbrodni w przystępie szału lub obłędu.

Tak brzmią naczelne zasady zaskarżonego wyroku izby sądowej.

Jakież wystosowano przeciwko niemu zarzuty?

*

W odpowiedzi na to pytanie zaznaczamy, że skarga kasacyjna adw. Sztengera stawia przedewszystkiem zarzuty proceduralnej nieprawidłowości wyroku. Zdaniem skarżącego, izba sądowa obraziła art. 766, 797 i 892 ust. post. karn. (dotyczące sposobu uchwalania i motywowania wyroku), ponieważ wrzekomo nie rozpoznała wielu okoliczności sprawy lub przytoczyła je błędnie, a co ważniejsza, ponieważ zamiast objektywnej oceny faktów i wniosków, największą część swego wyroku poświęciła na prostą polemikę z zeznaniami oskarżonego i nadomiar zeznania te w wielu razach przytoczyła niedokładnie, a nawet wprost niezgodnie z istotną ich treścią. Do tejże kategorji zaliczyć wypada dalszy zarzut kasacji, polegający na twierdzeniu, iż sąd apelacyjny, odrzuciwszy i obaliwszy prawie wszystkie te zasady, na których opierał się wyrok I-ej instancji (przyniesienie broni i trucizn, charakter stosunków, łączących B. z W. i waga dowodowa przedśmiertnych kartek zabitej), nie stworzył natomiast żadnych innych pozytywnych podstaw wyrokowania i oparł takowe w przeważnej mierze na subjektywnych domysłach i domniemaniach.

Szczególny nacisk kładzie następnie kasacja na fakt odmowy przez izbę wezwania lekarzy psychjatrów. Obrońca przytacza tutaj, że już w toku śledztwa pierwiastkowego ojciec Bartenjewa prosił o zbadanie władz umysłowych podsądnego. W sądzie okręgowym tę samą kwestję poruszył adw. Plewako, na żądanie którego dr. Troicki zatrzymany został w sali posiedzeń przez czas całego śledztwa głównego, celem zaopinjowania o wpływie psychicznym, jaki mogła wywrzeć zabita na Bartenjewie i o stanie duchowym tegoż w chwili spełnienia zbrodni. Dr. T., jako niespecjalista, nie mógł dać w tym względzie stanowczej odpowiedzi i sam wyraźnie to oświadczył. Wobec tego obowiązkiem było izby sądowej zbadać rzeczoną kwestję przez specjalistów. Nie uczyniwszy zaś tego i bez dostatecznych motywów odrzuciwszy odnośną prośbę podsądnego i jego obrońcy, izba uchybiła przeciwko art. 325, 326, 573 do 577, 876 i 692 ust. post. karn., wskutek czego zaskarżony wyrok na unieważnienie zasługuje.

Ostatni zarzut kasacyjny dotyczy kwestji z dziedziny prawa materjalnego. Mianowicie, skarga kasacyjna opiewa, że izba sądowa w swym wyroku błędnie wytłumaczyła pojęcie zabójstwa w uniesieniu, przewidzianego w części 2 ej art. 1455 kod. karn. Zdaniem obrońcy, nieprzerwana ciągłość stanu zapalczywości lub uniesienia, wbrew wyrokowi izby, bynajmniej nie jest potrzebną na to, by uznać zabójstwo w afekcie. Ze stanowiska kodeksu potrzeba na to tylko tego, iżby zamiar zbrodni był powzięty w uniesieniu, i ażeby samo wykonanie tego zamiaru również w uniesieniu nastąpiło. Natomiast przestrzeń czasu, oddzielająca dwa powyższe momenty, nie gra tu żadnej roli, a istnienie afektu i uniesienia może być należycie sprawdzonem tylko drogą dokładnej analizy wszystkich okoliczności faktycznych. Izba sądowa takiego ścisłego badania nie przeprowadziła właśnie dla tego, że błędnie traktowała samo pojęcie zabójstwa, spełnionego w afekcie. Ten przeto błąd w pojmowaniu przepisu prawa materjalnego ujemnie zaważył na szali wyrokowania i był bezpośrednią przyczyną mylnych wniosków wyroku, który wobec tego ostać się nie powinien.

Na powyższych zasadach opartą została konkluzja kasacji, żądająca uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy, celem ponownego jej osądzenia, do innego departamentu izby sądowej warszawskiej.

Jaki żądanie to odniesie skutek, o tem dziś właśnie zdecyduje w Petersburgu komplet senatu pod prezydencją senatora Riepińskiego.

O rezultacie rozprawy kasacyjnej czytelnicy nasi otrzymają zapewne wiadomość jutro.

Tutaj dodajemy tylko, że skargę kasacyjną popierać mają adwokaci: Sztenger i Andrejewskij (ten ostatni z Petersburga), wnioski zaś prokuratorskie złoży na dzisiejszem posiedzeniu towarzysz naczelnego prokuratora senatu, p. Żelechowski. *Fr. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 5-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj, o godz. 11-ej min. 30 przed południem, Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi i Gośćmi przyjechali z Sewastopola na statku parowym floty ochotniczej „Orel" do Liwadji.

Petersburg 5-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Bank Państwa zaprzecza rozpowszechnionym pogłoskom o zawieszeniu operacyj udzielania zaliczek na papiery procentowe. Wydawanie zaliczeń odbywa się wciąż na ogólnych zasadach.

Petersburg 5-go listopada (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu wczorajszym, na posiedzeniu ogólnego zjazdu przedstawicieli kolei żelaznych zapadła ostateczna uchwała o wprowadzeniu na wszystkich kolejach russkich jednej ogólnej taryfy. Nowa taryfa musi być bezwarunkowo ogólną dla wszystkich kolei, z temi tylko wyjątkami, jakie ministerjum finansów dopuścić uzna za możliwe. Schema taryfowa, t. j. liczba klas z rozmaitemi stawkami od puda i wiorsty, ma być zwiększona w stosunku do tej, jaka dotąd jest stosowana na rozmaitych linjach, do 17 poczynając od $^1/_6$ kopiejki od puda i wiorsty i do $^1/_{65}$ z rabatami przy większym przebiegu ładunku.

Mińsk 5-go listopada. (*Tel. Ajencji półn.*) — Sąd okręgowy miński odraczając posiedzenie w sprawie Augusta hr. Potockiego w przedmiocie licytacji dóbr Berezyny, skazał Eustachego hr. Potockiego na rs. 100 grzywny, a prośba jego plenipotenta o zabezpieczenie pretensji, jako bezzasadna, została pozostawiona bez skutku. Doniesienie dzienników, jakoby sąd polecił dostawienie świadków: br. Wulffa i Kozłowa do sądu, jest niedokładną. Świadkowie ci

nie stawili się z powodu nieotrzymania przez nich wezwań.

Władywostok 5-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) Dziś o świcie wykonana została kara śmierci na trzech zabójcach oficera floty francuzkiej Rousselot.

POZEW.

Wiedeń 5-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Książę Filip orleański zatrzymany został na dworcu tutejszym przez jednego z adwokatów wiedeńskich, który wręczył mu imieniem fabrykanta londyńskiego Armstronga, kopję podanej do sądu skargi na księcia za sponiewieranie jego czci mężowskiej, przez utrzymywanie stosunku z żoną jego, znaną śpiewaczką Melbą. Wedle praw angielskich wymaganem jest, aby oskarżony osobiście otrzymał pozew. Adwokat Armstronga stwierdził dzisiaj przysięgą przez swojego pełnomocnika w ambasadzie angielskiej, że doręczył księciu Filipowi osobiście kopję rzeczonej skargi sądowej. Po 21 dniach książę powinien stawić się przed sądem londyńskim do rozpatrzenia sprawy, w przeciwnym razie sąd przystąpi do tego w nieobecności księcia. (*Aj. półn.*)

SIEDZIBA PRYMASA.

Budapeszt 5-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Kwestja proponowanego przeniesienia siedziby prymasa węgierskiego z Granu do Budapesztu, rozstrzygnięta została na niekorzyść stolicy. Prymas i nadal urzędować będzie w Granie, na czas pobytu wszakże cesarza w Budapeszcie i ważniejszych rozpraw sejmowych, przenosić się będzie do stolicy, gdzie restaurują kościół św. Macieja, aby mógł służyć prymasowi za katedrę przyboczną.

TAJNY FUNDUSZ.

Berlin 5-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzienniki donoszą, że parlamentowi przedłożonym będzie ze strony rządu projekt podwyższenia funduszu na wydatki tajne z 48,000 marek na 500,000.

TRYCHINY.

Berlin 5-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W prowincjach nadreńskich znaleziono trychiny w słoninie importowanej z Ameryki.

EGZEKUCJA.

Kolonja 5-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*)— Żołnierz marynarki został tu dzisiaj za niesubordynację rozstrzelany.

ROZRUCHY W PERSJI.

Londyn 5-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Przeciw oddaniu monopolu tytoniowego kompanji angielskiej podniesiono w Aderbejdżan (w Persji) formalny bunt. W Taebris rozlepiono plakaty, zapowiadające walkę do ostatniej kropli krwi, do szacha wysłano zbiorowe petycje. Komisarz nadzwyczajny wysłany na miejsce rozruchów, Emin Osura, zażądał posiłków wojskowych. Wobec tego szach kazał ogłosić, że udzieloną anglikom koncesję cofa. Kompanja żąda 16 miljonów funtów szterlingów indemnizacji.

POŻAR W HANKOW.

Szanghai 5 go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — W strasznym pożarze w Hankow spłonęło 200 kobiet i dzieci.

Wiedeń 5-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Węgierski minister skarbu, Wekerle, przybywa tutaj, celem prowadzenia dalszych rokowań z ministrem Steinbachem w sprawie regulacji waluty.

Budapeszt 5-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— W sferach opozycyjnych powstała panika, z powodu krążących pogłosek, iż rząd zamierza w lutym rozwiązać sejm dzisiejszy. Z łona partji niezawisłości wyjdzie siarczysta interpelacja do rządu.

Berlin 5-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Marja Wąsowska dawała wczoraj koncert w „Singacademie" i odniosła zupełny sukces.

Rzym 5-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na kongresie pokoju posłowie niemieccy sprzeciwiają się wyborowi wspólnych komisyj.

Nowy Jork 5-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— W stanie Ohio wybrany został Mac Kinley, znany twórca nowej taryfy amerykańskiej, większością 10,000 głosów gubernatorem, w miejsce dotychczasowego demokraty.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go listopada. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*)— Giełda dzisiejsza była cokolwiek spokojniejszą. Rynek wartości russkich, na którym przeważało zaofiarowanie, wykazuje straty, podczas gdy ruble podlegały wahaniom i osiągnęły korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 203.50, następnie po 203.25, 203, w chwili urzędowego zamknięcia obrad po 203.50, później zaś po 203.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 50 f., a w dostawowych podniosły się o 1 m. Warszawa krótkoterminowa wyżej o 80 fen., krótki Petersburg o 1 m. 40 fen., a długoterminowy o 55 fen. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowe gorzej o 20 fen. (172.60) długoterminowe zaś o 90 fen. (171.40). Listy zastawne ziemskie gorzej o 40 kop., natomiast listy likwidacyjne odzyskały 2 rs. 50 kop. (61.50); pożyczek wschodnich nie notowano. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, mniej zaś za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, 6% russkie renty złote i 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go. Akcje kredytowe austrjackie pozostały bez zmiany. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto miało dziś tendencję bardzo mocną i osiągało ceny droższe o 3 m. 75 fen. w towarze gotowym i o 3 mar. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 5-go listopada (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	204.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	204.05	Akcje kredytowe	149.10
Wek. na Petersb. krót.	202.40	Weksle na Londyn kr.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	199.30	„ „ dł.	20.21⁵
Bil. ban. russk. na dost.	203.25	Żyto w tow. gotow.	242.25
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	241.—
Listy zast. serji 1-ej	62.10		

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 4-go listopada. — Pszenica krajowa w słabem usposobieniu, po części o 1 do 2 m. niżej; towar tranzytowy miał również tendencję słabą i ceny raczej na korzyść kupujących. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą 126/7 f. 184 mar., 129/30 f. 190 m., szklistą 129/30 f. 189 mar., za russką tranzyto czerwoną obsadzoną 131 f. 177 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na listopad 182 mar. płacono, na listopad-grudzień 18 mar. płacono, na kwiecień-maj 190 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 181 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na listopad tranzytowe 190 m. w zaofiarowaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 189 m. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 192 mar. w zaofiarowaniu, 191½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 191 mar., tranzytowego 190 mar. Jęczmień mocno, targowano russki tranzyto 98 f. 142 m., 106 f. 149 m., 115/16 f. 152 mar., jasny 112 f. 152 mar., biały 108/9 f. 153 mar., na paszę 140 i 141 m. za tonnę. Owies russki tranzyto 128 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 146, 148, 150 mar. za tonnę targowano. Polski bon świński tranzyto 140 m. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie 202 m. za tonnę targowano. Gorczyca russka tranzyto brunatna 140 marek za tonnę płacona. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 71 mar. w poszukiwaniu, na listopad 67 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 68 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 52 mar. w poszukiwaniu, na listopad 48 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 49 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, stała. Kurs w Gdańsku 206.50 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.) (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	8 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne; kursuje dwa razy tygodniowo, a mianowicie: wychodzi z Warszawy we wtorki i piątki, powraca zaś we środy i niedziele)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 20 r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Октября (5 Ноября) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).